



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Antynomia Grecji i Rzymu w wykładach lozańskich

Author: Magdalena Bąk, Przemysław Marciniak

Citation style: Bąk Magdalena, Marciniak Przemysław. (2006). Antynomia Grecji i Rzymu w wykładach lozańskich. W: A. Nawarecki, B. Mytych-Forajter (red.), "Wykłady lozańskie Adama Mickiewicza" (S. 122-129). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Magdalena Bąk, Przemysław Marciniak

Uniwersytet Śląski



Antynomia Grecji i Rzymu w wykładach lozańskich

Przeprowadzka do Lozanny w 1839 roku była wynikiem objęcia przez Mickiewicza stanowiska profesora literatury łacińskiej w tamtejszej Akademii. Przygotowanie wykładów i zajęć z tłumaczenia tekstu pochłaniało sporo czasu, w listopadzie skarżył się w liście do Józefa Bohdana Zaleskiego: „Ja wczora zwałem z karku trzeci tydzień lekcji i dzisiaj jak katorżnik wypuszczony na światło dyszę. Pracę mam wielką, dni całe nie wstaję od stoła, a często do pierwszej w nocy rozbieram jaki trudny metr łaciński. O siódmej muszę być na nogach we dni lekcyjne. Żrę tedy łacinę, a pluję francuszczyznę. Nieprędko będę mógł spotkać się z tobą na lutnię. Śpiewaj tymczasem za nas, mój ty słowiku”¹. Choć ostatecznie pobyt w Lozannie nie okazał się wcale z poetyckiego punktu widzenia czasem straconym, cytowany fragment pokazuje, że zatrudnienia nauczycielskie skupiały w tym czasie uwagę poety. A przecież nawet sporządzając notatki do swych uniwersyteckich wykładów i spotykając się ze studentami Akademii Lozańskiej, nie zdołał się Mickiewicz całkiem przedzierzgnąć w historyka literatury z bezwzględnie naukowym dystansem podchodzącego do przedmiotu swoich rozważań. Roztaczając przed swoimi słuchaczami wizję literatury rzymskiej, Mickiewicz wydaje się niejednokrotnie przemawiać jak poeta właśnie, a nie wyłącznie jak badacz, ocenia i interpretuje fakty także przez pryzmat własnej poetyckiej praktyki. Nie ulega wątpliwości, że autorzy dziejów literatury greckiej i rzymskiej przez wybór metodologii, doświadczenia, a nawet sympatie czy antypatie kreują pewien obraz zastanej historycznoliterackiej rzeczywistości. Niniejszy szkic poświęcony jest właśnie miejscom, w którym uromantycznienie literatury rzymskiej stało się szcze-

¹ List do Józefa Bohdana Zaleskiego z 29 listopada 1840 roku; cyt. za: M. Dernałowicz: *Kronika życia i twórczości Mickiewicza. Paryż, Lozanna, czerwiec 1834 – październik 1840*. Warszawa 1996, s. 506.

gólnie widoczne. Nie pragniemy poddać ocenie stopnia znajomości omawianych przez Mickiewicza zagadnień², a jedynie podkreślić miejsca, w których w duchu romantycznym prowadzona interpretacja świadczy nie tylko o literackich osiągnięciach antycznego Rzymu, ale też o preferencjach romantycznego poety. Do tropienia miejsc krzyżowania się tych dwóch postaw (badacza i poety) i perspektyw czasowych (antycznej i dziewiętnastowiecznej) zachęca sam Mickiewicz. O ustalaniu nowych związków między terażniejszością a przeszłością mówi w wykładzie wstępnym³. W wykładzie o Lukrecjuszu czytamy natomiast:

Powiadają, że był dotknięty pomieszaniem zmysłów i podobno skończył samobójstwem, gdy tymczasem na każdej stronicy głosi, że znalazł szczęście. To przeciwieństwo zdumiało biografów, lecz my je łatwo zrozumiemy na podstawie naszej epoki.

WR, T. 7, wykłady o Lucyliusz, Lukrecjuszu i Katullu, s. 222

Także w ocenie wykładów zawartej w piśmie Wydziału Literackiego Akademii Lozańskiej z 15 lutego 1840 roku podkreślano szczególną umiejętność poety polegającą na „wskazywaniu zbliżeń między literaturą antyczną a literaturami nowożytnymi”⁴. W wykładach dochodzi bowiem do głosu potrzeba znalezienia nowych sposobów odczytania literatury i kultury łacińskiej. Jak pisze Maria Kalinowska: „Zarysowuje się tu Mickiewiczowska hermeneutyka, ożywiająca dziedzictwo przeszłości, nastawiona na budowanie hermeneutycznych więzi między współczesnością a żyjącą tradycją”⁵. Spójrzmy zatem na kilka wybranych fragmentów, których pełniejsze zrozumienie jest możliwe tylko przy założeniu takiej podwójnej perspektywy.

² Można byłoby to zrobić jedynie stosując jako punkt odniesienia stan wiedzy z zakresu współczesnej Mickiewiczowi filologii klasycznej. Zabieg taki – utrudniony dodatkowo przez fragmentaryczność zachowanych zapisków – nie jest celem niniejszych rozważań.

³ Por. interpretacja wykładu wstępnego autorstwa T. Sinka w: T. Sinko: *Mickiewicz i antyk*. Wrocław–Kraków 1957, s. 459–463.

⁴ M. Dernałowicz: *Kronika życia...*, s. 507.

⁵ M. Kalinowska: *Wokół Mickiewiczowskiej hermeneutyki kultury antycznej w wykładach lozańskich. Próba sformułowania pytań*. W: *Antyk romantyków. Model europejski i wariant polski. Rekonesans*. Red. M. Kalinowska i B. Paprocka-Podlasiak. Toruń 2003, s. 199. Mickiewiczowskie odczytanie tradycji antycznej jest w wielu miejscach zbieżne z oglądem innych romantyków – dotyczy to zwłaszcza poszukiwania związków ze współczesnością (por. H. Voisine-Jehova: *Antyk „zrekonstruowany” i antyk „widziany” w romantyzmie polskim i francuskim*. W: *Antyk romantyków...*) czy refleksji na temat specyfiki języka greckiego i łacińskiego (por. K. Sauerland: *Recepcja greckiej antyczności w literaturze niemieckiej*. W: *Antyk romantyków...*). W niniejszym szkicu pragniemy jednak wyłącznie wskazać zależności pomiędzy przedstawioną w wykładach Mickiewiczowską wizją antyku a jego własnymi doświadczeniami poetyckimi i związaną z nimi ewolucją jego poglądów teoretycznych.

Mickiewicz w swoich wywodach przeciwstawia łacińską *ars* greckiemu pojęciu *techne* (WR, T. 7, I, s. 173). Poeta akcentuje w ten sposób przeciwstawienie, które w rzeczywistości nie istnieje. Greckie *techne* to biegłość, szczególnie w zakresie metalurgii. Podobnie łacińska *ars* oznacza umiejętność, rzemiosło. Oba słowa odnoszą się w pierwszym rzędzie do umiejętności praktycznych. Ale ta drobna zmiana służy tylko budowaniu w świadomości słuchaczy dychotomicznej wizji antycznej literatury, ostrego przeciwstawienia sobie piśmiennictwa greckiego i łacińskiego. Poeta projektuje w wyobraźni słuchaczy obraz literatury greckiej – jako natchnionej, i literatury rzymskiej, będącej skonkretyzowaniem rozsądku. W tym ujęciu początki literatury – związane, rzecz jasna, z Grecją – podporządkowane są w całości wyłącznie natchnieniu, wyobraźni, uczuciu. Wynalazkiem Rzymu jest natomiast forma, rozsądek, który dyktuje reguły, powściągające i porządkujące natchnienie, ale też umożliwiające posłużenie się nim w określonym celu. W tym sensie sztuka rzymska byłaby więc doskonalsza niż grecka.

Niemal dwadzieścia lat wcześniej młody poeta, dopiero mający zdobyć rozgłos i uznanie, wydał w Wilnie pierwszy tom swoich *Poezji* poprzedzony przedmową, w której również analizował sztukę antyczną⁶. Zasadnicza różnica polega jednak na tym, że wcześniejsza Mickiewiczowska wizja rozwoju literatury zakładała, że to w Grecji pojawiło się zarówno naturalne natchnienie, żywa i „nieukształcona” imaginacja, jak i rozsądek oraz wynikające z niego normy i miary. W ich harmonijnym połączeniu upatrywał Mickiewicz najwyższą artystyczną wartość, niedościgniony wzór każdej poezji w każdych czasach, wreszcie – prawdziwą definicję literatury klasycznej. Rzymianie nie wnieśli natomiast – zdaniem młodego Mickiewicza – żadnego istotnego wkładu w literaturę, cała ich wielkość polegała jedynie na tym, że potrafili docenić i zrozumieć wielkość literatury greckiej⁷. Mickiewicz profesor literatury łacińskiej widzi jednak ewolucję twórczości nieco inaczej. Można zapytać: dlaczego po latach zdecydował się rozdzielić te dwie władze, przypisując je dwóm różnym narodom, literaturom i językom? Czy tylko dlatego, że jako profesor literatury łacińskiej, zmuszony jej właśnie poświęcić czas i uwagę, nie mógł opierać całego zainteresowania twórczością Rzymian na tej jednej ich zalecie, iż potrafili docenić wielkość swoich poprzedników? Oczywiście trudno podejrzewać Mickiewicza o tak utylitarną i okolicznościową motywację. Tekst przedmowy do pierwszego tomu *Poezji* miał wyraźnie programowy charakter. Przewidując zarzuty przeciwników romantyzmu, Mickiewicz dążył do osłabie-

⁶ O różnicach między wizją z wykładów lozańskich a tą z *Przemowy* pisze T. Sinko – por. T. Sinko: *Mickiewicz i antyk...*, s. 461.

⁷ Jest to zapewne w ogólnych zarysach zgodne z wizją romantyzmu, który reinterpretuje mit starożytnej Grecji, odrzuca łaciński Rzym, ale gloryfikuje Grecję. Por. M. K a l i n o w s k a: *Grecja romantyków*. Toruń 1994, s. 108–109.

nia (czy wręcz obalenia) opozycji klasycyzmu i romantyzmu. Dążył zatem do stworzenia idealnego modelu poezji – łączącego w sobie zarówno natchnienie, wyobraźnię, uczucie (przypisywane romantyzmowi), jak i rozsądek, reguły i miary (kojarzone z klasycyzmem). Kładąc nacisk na jedność tych dwóch porządków, konieczność ich współistnienia i uzupełniania się, nie potrzebował młody poeta (a nawet nie powinien był) rozdzielać tych dwóch władz i przypisywać ich dwóm różnym narodom. W zupełnie innej sytuacji znajduje się jednak Mickiewicz w Lozannie – z dala od sporów i polemik właściwych początkom romantyzmu, poddaje ponownej refleksji swą wizję początków literatury.

Rozdział pomiędzy natchnieniem a rozsądkiem w literaturze znajduje, wedle Mickiewicza, swoje odzwierciedlenie również na poziomie językowym. Oto

Grecy używali tylu tylko słów, ile było potrzeba dla wyrażenia uczucia i zrozumiałego przedstawienia treści. Ajschines najwięcej obawiał się spojrzenia Demostenesa, jego gestu, któremu słowo jedynie towarzyszyło.

WR, T. 7, III, s. 193

Styl rzymski natomiast

jest to prawdziwie *stylus togatus*. [...] Cycero [...] mówiąc, sam siebie słucha, niekiedy zatrzymuje się, aby podziwiać kształt, krągłość i brzmienie, jakim się rozlega okres dźwięczny.

WR, T. 7, III, s. 193

Innymi słowy, Mickiewicz przeciwstawia grecką oralność łacińskiej piśmienności. Grecka oralność jest kontekstowa, emocjonalna, stąd w przemowach Demostenesa tak wielką rolę ma odgrywać system znaków pozawerbalnych, gesty i emocje. Łacińska piśmiennosc to dystans, precyzyjna konstrukcja – Cyceron jest zasłuchany w to, co mówi, nieustannie kontroluje tok swojej wypowiedzi, układa ją równie kunsztownie jak fałdy togi.

Rozróżnienie zastosowane przez Mickiewicza wydaje się atrakcyjne, a wynika niewątpliwie z wcześniej już obserwowanej różnicy między literaturą grecką i rzymską. Trudno oprzeć się wrażeniu, że w tym wątku wykładów filolog klasyczny spotyka się z romantycznym poetą, dla którego problem języka „żywego”, a zatem zdolnego do wyrażenia najsubtelniejszych treści, ma niezwykłą wagę. Zaznaczyć wprawdzie należy, że nawet jeśli residuum oralne jest w literaturze greckiej bardziej widoczne niż w łacińskiej (przykładem choćby eposy Homera z ich formułowatą konstrukcją), to nie da się przeprowadzić prostego podziału, jak ten wskazany przez Mickiewicza. Tym bardziej że

w dziejach literatury greckiej jest wiele utworów świadomie wyczelowanych i przypominających – by posłużyć się określeniem Mickiewicza – *stylus togatus*. Przykład epoki szczególnie obfitującej w takie teksty stanowi okres hellenistyczny.

Literatura grecka była tylko pieśnią; skończyła się w chwili, kiedy zaczęto ją utrwaląć. Rzymianie pisali, aby ich czytano.

WR, T. 7, I, s. 173

– mówi Mickiewicz. W jego ujęciu Grecja należy do tradycji ustnej, Rzym – do pisemnej. Na etapie wykładów lozańskich wyższość jednego ze składników opozycji nie jest jeszcze jednoznacznie rozstrzygnięta. Raz po raz autor zdaje się przechylać szalę zwycięstwa na stronę Rzymian, sympatii natomiast na stronę Greków⁸. Uznaje zatem, że rzymska „ściśła miara” i precyzyjna forma to warunek obowiązujący wszelką sztukę, nie zapomina jednak nigdzie o natchnieniu. Wykłady musimy postrzegać w kontekście drogi twórczej Mickiewicza, na której sytuują się one wprawdzie niemal dwadzieścia lat po *Przemowie*, lecz także tuż przed prelekcjami w Collège de France. W tych ostatnich zaś przystąpi prelegent do obrony oralności, przyznając jej rolę tradycji najważniejszej, że słowa mówionego czyniąc siłę mogącą zmienić bieg historii⁹. Zauważmy, że jest to specyficzna wizja oralności, oparta nie na analizie tradycji przekazu ustnego, ale na romantycznym marzeniu o języku żywym, przemawiającym z serca do serca¹⁰. Zgodnie więc z tym, co już na-

⁸ Jak zauważa Maria Kalinowska, w wykładach lozańskich to Grecja jest nadal „nośnikiem wszystkich walorów, które tradycyjnie utożsamiane są z romantyzmem” – chodzi oczywiście o natchnienie, improwizację, piosenkę ludową. Jednocześnie wobec tak rozumianego grecko-romantycznego świata już się Mickiewicz dystansuje. M. Kalinowska: *Wokół Mickiewiczowskiej hermeneutyki...*, s. 200.

⁹ Por. M. Sokołowski: *Tajemnica słowa. Mickiewicz wobec oralności i piśmienności*. W: *Tajemnice Mickiewicza*. Red. M. Zielińska. Warszawa 1998. O funkcji słowa żywego pisze też Z. Kopczyńska: *Słowo w Mickiewiczowskiej koncepcji języka*. W: *Mickiewicz. Sympozjum w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim*. Red. A. Podgórski. Lublin 1979.

¹⁰ Z badań nad *residuum* oralnym Waltera J. Onga wynika, że w tradycji tej jest wiele elementów niemożliwych do pogodzenia z przekonaniem i charakterem twórczości poetów romantycznych. Istotna rola klisz w tradycji oralnej nie daje się bowiem pogodzić z oryginalnością postulowaną przez romantyzm (por. W.J. Ong: *Oralność i piśmiennosc. Słowo poddane technologii*. Tłum. J. Japola. Lublin 1992, s. 50). Podobnie charakterystyczny dla ustnego przekazu typ bohatera – ciężkiego, jednowymiarowego – nie odpowiadał potrzebom romantyków tworzących skomplikowane i złożone osobowości (por. *ibidem*, s. 202–203). W twórczości romantyków można więc mówić najwyżej o śladach oralności (por. A. Opacka: *Trwanie i zmienność. Romantyczne ślady oralności*. Katowice 1998). Sentyment do języka mówionego, przekonanie o jego doskonałości u Mickiewicza ma zapewne źródło w osobistych doświadczeniach poety. Tradycja ustnego przekazu musiała być żywa w jego rodzinie, skoro jeszcze jego dziadek nie potrafił pisać (por. S. Pigoń: *Sąd nad Polską*. Kraków 1934, s. 4). Jedną ze swoich ulubionych epopei – *Jerozolimę wyzwoloną* – poznawał poeta również dzięki przekazowi ustnemu, jego ojciec miał

pisano, język grecki został pokazany jako element towarzyszący gestom, pełniący wobec nich funkcję służebną. Zdania Demostenesa są często niepoprawne i dziwaczne, ale też nie o poprawność tutaj chodzi, a jedynie o wywarcie jak największego wrażenia. To dopiero łacina realizuje młodzieńczy ideał Mickiewicza, czyli „starannie układa każde zdanie jak togę w fałdy” (WR, T. 7, III, s. 193). W tym miejscu musimy jeszcze raz sięgnąć do *Przemowy*, w której Mickiewicz również posłużył się porównaniem języka z ubiorem: „Szata grecka, poważna a zarazem lekka i powiewna, nagiwała się i układała rozmaicie do najmniejszych ciała poruszeń, stąd w sztukach obrazowych tak ważną jest częścią dzieła draperia grecka [...]”¹¹. Język, niczym grecka szata uwydatniający w naturalny, harmonijny, a nie przejawiony sposób to, co ukryte, zasłużył na najwyższą pochwałę. W wykładach lozańskich zwiewna szata grecka została zastąpiona rzymską togą, która równie precyzyjnie daje się drapować na ludzkim ciele¹². Porównana do niej łacina zaskarbiła więc sobie uznanie Mickiewicza profesora Akademii Lozańskiej, próbującego zwrócić uwagę swoich słuchaczy na doskonałość i precyzję nauczanego języka. Wydaje się jednak, że sympatią poeta nadal darzy język grecki, choć w czym innym już upatruje jego wielkość. Wyższość języka greckiego polegałaby więc tutaj na tym, że jest to język mówiony, nawet jeśli czasem „niepoprawny”, „dziwaczny” czy „potworny”, to jednak zawsze towarzyszący autentycznym gestom, wspierający równie gwałtowne, dziwaczne i niczym nie miarkowane uczucia.

Autor *Pana Tadeusza* wzbogaca interpretację konkretnymi przykładami: wskazuje rzymskiego twórcę, najbliższego owej greckiej oralności – Gajusza Waleriusza Katullusa. Cechą jego twórczości ma być bowiem „szczerłość i prostota”, być może nawet pewien typ ludowości skoro „zdaje się, że Katullus studiował rzymskie pieśni ludowe” (WR, T. 7, wykłady o Lucyliuszu, Lukrecjuszu i Katullu, s. 225). Co więcej, Katullus zostaje wprost przeciwstawiony Horacemu. Katullus bowiem śpiewa – można by rzec – jak Homer, jest więc poetą bliższym owemu natchnieniu, greckiej oralności. Horacy pisze, a więc

recytować ją z pamięci (Z. Sudolski: *Mickiewicz. Opowieść biograficzna*. Warszawa 1995, s. 16). Sam Mickiewicz (właśnie jako wykładowca, zarówno w Lozannie, jak i w Paryżu) słynął z tego, że nawet przygotowane w formie pisemnej prelekcje na widok zgromadzonych porzucał, rezygnując z notatek na rzecz kontaktu ze słuchaczem.

¹¹ *O poezji romantycznej*. WR, T. 5, s. 120.

¹² Zamiana szaty greckiej (lekkiej i powiewnej) na togę jest jednak znacząca – toga jest cięższa, bardziej posągowa. Już tylko w ten sposób udało się Mickiewiczowi osiągnąć cel podwójny – z jednej strony przyznaje łacinie laur doskonałości, z drugiej jednak pokazuje jej monumentalność, podniosłość, której przecież daleko do prostoty i naturalności, ideału realizowanego w poezji greckiej. Jak słusznie zauważa T. Sinko: „[...] Rzymianie nie paradowali przeciw ciągle w todze, lecz często chodzili lżej ubrani, a Cynceron nie zawsze przemawiał stylem wzniosłym, patetycznym, lecz stosownie do okoliczności i przedmiotu nawet w tej samej mowie używał stylu i niskiego, prostego i średniego”. T. Sinko: *Mickiewicz i antyk...*, s. 465.

kunsztownie cyzeluje frazy, które nie mają jednak greckiego natchnienia. Katullus, jako przedstawiciel neoteryków, szkoły poetyckiej czerpiącej z tradycji hellenizmu¹³, nie najlepiej być może realizuje zdefiniowane przez Mickiewicza założenia. Szereg wierszy Katullusa jest albo opartych na hellenistycznych wzorach (Carmen 63 o Attysie, oparta na zaginionym utworze Kalimacha), albo nawiązuje do poetyki tamtego okresu (Carmen 64, epyllion o uczcie weselnej z okazji zaślubin Peleusa z Tetydą). Wywyższenie twórczości Katullusa mogło zatem wynikać nie tyle z autentycznego uwielbienia dla jego poezji, ile z Mickiewiczowskiego myślenia o poezji w ogóle (myślenie to znajdowało zastosowanie i egzemplifikację także w historii literatury antycznej). W tekście wykładów znajdujemy bowiem również fragmenty, które sugerują, że Mickiewicz docenia geniusz poetycki Horacego¹⁴. Niewątpliwie jednak Katullus musiał zasługiwać, zdaniem autora wykładów, na wyróżnienie spośród wszystkich łacińskich poetów. Słynny dylemat wyrażony w wierszu Katullusa *Odi et amo*: „Odi et amo. Quare id faciam, fortasse requiris / Nescio, sed fieri sentio et excrucior”, wydaje się bliski Mickiewiczowi. Być może o tym właśnie wierszu mowa w zdaniu: „Utwór, o którym mówimy, jest z pewnością najwdzięczniejszy z całej starożytności” (WR, T. 7, wykłady o Lucyliusz, Lukrecjuszu i Katullu, s. 225). To, co polski poeta mógł postrzegać jako „wdzięczne” (czyli nie będące wynikiem zastosowania skomplikowanych artystycznych technik, ale wyrażające autentyczne uczucia), dla Katullusa było chyba jednak zręcznym zabiegiem literackim.

W wykładach lozańskich tradycję antyczną interpretuje nie tylko filolog klasyczny, ale też romantyczny poeta, któremu wybrane zagadnienia – dostrzeżone i wskazane w rzymskim dorobku literackim, muszą się wydawać aktualne także z perspektywy dziewiętnastowiecznych osiągnięć poetyckich. W tej drugiej roli występuje tu Mickiewicz chyba jako romantyczny *poeta doctus*, a nie poeta natchniony. Literatura antyczna jest dla niego lekcją, z niej może czerpać naukę. To lekcja *in statu nascendi*, poszczególne wątki podlegają reinterpretacji, która w znacznej mierze zależy od osobistych doświadczeń poetyckich Mickiewicza. Taką strategię dobrze oddaje łaciński termin *lectio* – ‘wykład’, wywodzący się z czasownika *legere*, z łaciny tłumaczonego jako

¹³ Jak pisze Mieczysław Brożek: „[...] uprawiali ci poeci cyzelowaną twórczość jakby sztukę dla samej sztuki”. M. Brożek: *Historia literatury łacińskiej*. Wrocław 1976, s. 204.

¹⁴ Por.: „A przecież czytając ich czujemy, owszem, ducha, stajemy wobec formy nowej i osobliwej; przekonujemy się, że Wergili i Horacy przewyższają nie tylko klasyków francuskich siedemnastego wieku, ale że wznoszą się wysoko ponad szkołę naśladowczą Greków aleksandryjskich” (WR, T. 7, s. 179). Jak zauważa Tadeusz Sinko, Mickiewicz daje w wykładach wyraz swojej sympatii dla Horacego i ujawnia, „jak wyjątkowe i chwilowe tylko było niedoceniecie jego [Horacego – M.B., P.M.] chłodnego pisarstwa w porównaniu z entuzjastyczną oceną twórczości Katullusa”. Por. T. Sinko: *Mickiewicz i antyk...*, s. 483.

‘czytać’, z greki zaś jako ‘mówić’. Mickiewicz zatem czyta literaturę antyczną, aby lepiej mówić. Mówić o literaturze nowożytnej, a jednocześnie mówić własnym poetyckim językiem.

Antinomy of Greece and Rome in Lausanne lectures

Summary

The authors of the article aimed to reconstruct the visions of Greek and Roman literatures which were contrasted by Mickiewicz in his Lausanne lectures. The authors focused their attention not only on following the typical differences in presenting of these literatures but also on finding in these literatures elements that must have been especially interesting for a Romantic poet because of their connections with his own literary experience. In this article the authors attempted to present some examples of issues that could have been important (demanding an interpretation) for both, a Classical philologist and a Romantic poet.

L'Antinomie de la Grèce et de la Rome dans les cours magistraux de Lausanne

Résumé

L'objectif du texte est la reconstruction des visions opposées des littératures grecque et romaine dans les cours magistraux de Lausanne de Mickiewicz. Les auteurs se concentrent non uniquement sur l'étude des différences caractéristiques pour la présentation de ces deux littératures, ils essaient également de faire paraître ces éléments qui pour le poète romantique devraient être particulièrement intéressants car ils pouvaient correspondre avec ses propres expériences littéraires. Cette étude est une tentative de démontrer des exemples de problèmes constituant des sujets importants (qui exigent une interprétation) de même pour un philologue classique que pour un poète romantique.